

# Olek Grotowski, Rodzina Pajacyk

Co wieczora tato Pajacyk  
Wkłada kostium, by pójść do pracy,  
Wkłada spodnie z wypchanymi kolanami  
I zbyt duże kapcie z pomponami,  
I melonik, co dziadkowi jeszcze służył,  
I nos czerwony, sztuczny i duży.  
A Pajacykowa, taty żona  
Patrzy na tatę rozczulona  
I z wyglądu jego się cieszy:  
- Wiesz, dzisiaj jesteś wyjątkowo śmieszny.  
A ten tata, to jest taki ewenement,  
Że dla niego to akurat jest komplement,  
Bo ktoś inny chciałby być przystojny,  
Interesujący lub dostojny  
Albo ze swej piękności stawny,  
A on musi być tylko zabawny.  
Wyszedł tatuś Pajacyk z mieszkania  
Idzie drogą, znajomym się kłania,  
A mamusia dziecku szepcze czule:  
- Kiedyś będziesz taki jak tatulek  
Na to dziecko, jak to dziecko - szczerze:  
- Ja bym chciał być magistrem inżynierem.  
Popatrzyła mamusia na syna,  
Rozjaśniła jej się nagle mina,  
Roześmiała się z aprobatą:  
- Jaki śmieszny, całkiem jak tato.